

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie M 15 500
z dostawą do domu M 17 000

Na prowincji

z przesyłką pocztową M 17 000
Za granicą M 25 000

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

600 Mk

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetry: w zwykłych ogłoszeniach 500 M., w nadmiarze i w nekrologii 1300 M., w kronice, repertuar i dział gospodarczy 2500 M., po kronice 1600 M., pod nagłówkiem na pierwszej stronie 3500 M. Paski na kolumnach tekstowych 2500 M. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 300 M., dla poszukujących pracy 150 M. Cała strona w zwykłych ogłoszeniach 1,300.000 M. Z zastrzeżeniem miejsc 250/04 Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów, — Tel. 27. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Wydawca: Inż. Władysław KucharSKI.

Redaktor naczelny Dr. Stanisław Grabski.

Polska i Mała Ententa.

Myśl Małej Ententy powstała w Bukareszcie i nie jest tajemnicą, że dyplomacja rumuńska, inicjując ścisłejsze i trwałe porozumienie państw środkowej Europy, zainteresowała się w utrzymaniu granic wytworzonych przez rozgrom państw centralnych. rachowała na udział w tym porozumieniu i Polski.

Ostre jednak rozdziewki, które istniały między Polską a Czechosłowacją, uniemożliwiły Polsce współdziałanie przy powstaniu Małej Ententy.

Polska zawarła ścisły sojusz polityczny tylko z Rumunią. Mała Ententa zaś ograniczyła się na razie do układu między Rumunią, Czechosłowacją i Jugosławią, gwarantującego nienaruszalność traktatów, które im dały obecne ich granice.

Życie jednak idzie naprzód. I wysuwa coraz silniej sprawy, które na prawdę nie mogą być obojętne żadnemu a państw leżących między Rosją a Niemcami i które dla należytego rozwiązania wymagałyby jednolitego działania zarówno Polski jak i wszystkich państw Małej Ententy.

Zamach litewski na Klaipędę, zatarg Gdańska z Polską, przewrót w Bułgarii, wojna domowa w Albanii — wszystko to świadczy o niestabilnej robocie, której celem zawichrzyć pokój na wschodzie Europy.

Są to dziś drobne incydenty. I mogłyby powiedzieć: Bułgaria jest tak daleko od Polski, że naprawdę wewnętrzne w niej przemiany interesować mogą tylko bezpośrednich jej sąsiadów Rumunię i Jugosławie, a sprawy Klaipedy i Gdańska są ważne tylko dla Polski, nie zatracając bowiem niczem interesów Jugosławii, Czechosłowacji i Rumunii.

Ale i Polskę i Małą Ententę obchodzi w równej mierze utrzymanie pokoju we wschodniej i środkowej Europie, a więc sparaliżowanie pracy, dążącej do zakończenia tego pokoju. I z tego punktu widzenia nie powinno być obojętne ani dla Polski to, co się dzieje w Bułgarii i Albanii, ani dla Rumunii, Jugosławii i Czechosłowacji — ciężenie Gdańska do Rzeszy Niemieckiej i zajęcie przez Litwę Klaipedy.

Tak jest dziś. A jutro? Toć bolszewizm w Rosji nie jest wieczny. Wcześniej czy później, w tej czy innej formie problemat rosyjski stanie na porządku dziennym polityki europejskiej. Od tego, czy zostanie rozstrzygnięty w myśl planów niemieckich, czy też zgodnie z interesami Polski i Rumunii, zależy będzie dalsza historia nie tylko Polski i Rumunii ale i całej środkowej Europy, a więc i Czechosłowacji i Jugosławii.

Stwierdzenia, jakie robiła polityka rumuńska o zbliżeniu Polski z Małą Ententą wskazują, że rząd bukareszteński rozumie dobrze te rzeczy. Rozumie je dziś również dobrze rząd polski.

I można być pewnym, że ustalenie jednolitego poglądu Polski i Rumunii na całokształt zagadnień politycznych wschodniej i środkowej Europy da się z łatwością osiągnąć.

Są jednak w Pradze czynniki, które woląby widzieć Polskę po za Małą Ententą. Jednym z nich bieżące spory

graniczne nie pozwalają dojrzeć dalszych historycznych horyzontów, innym nadzieją prymatu czeskiego w Małej Entencie odwraca wzrok od niebezpieczeństwa, w jakim się znajdują Czechy, jeśli Niemcy odrestaurują imperjalizm rosyjski; a imperjalizm rosyjski odrestauruje zaborczą siłę Niemiec.

Jaknajściślejsze współdziałanie Polski z państwami Małej Ententy leży w interesie zarówno Polski jak Rumunii, Czechosłowacji i Jugosławii.

Żeby stało się ono jednak faktem, trzeba by to rozumiano nie tylko w Warszawie i Bukareszcie, ale i w Pradze.

Stanisław Grabski.

Minister Duca o Rumunji.

Reforma rolna. — Równowaga budżetowa. — Ujednostajnienie administracji.

Warszawa. (Tel. wł.) 25. czerwca. Dziś popołudniu odbyła się u rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Duca konferencja z przywódcami prasy warszawskiej. Minister Duca podkreślił kilkakrotnie, że sojusz Polski z Rumunią ma charakter pokojowy, że Rumunia myśli tylko o uporządkowaniu swych stosunków wewnętrznych i chce żyć w zgodzie ze wszystkimi swymi sąsiadami.

Następnie mówił minister o wewnętrznych stosunkach Rumunii: głównie o reformie rolnej (Przypomnieć należy, że Rumunia miała niewielką ilość drobnych właścicieli, a cała prawie ziemia była w ręku kilku osób).

Reforma ta — zdaniem ministra — bardzo radykalna, spowodowała, iż Rumunia posiada dziś silne i trwałe podstawy swej struktury społecznej w zaopatrzonem w warsztaty pracy ludzie rolniczym, stanowiącym przeszło 80 proc. ludności rumuńskiej. Reforma

rolna przeprowadzona jest jednolicie na terenie całego królestwa. Maksimum władania ziemią określa reforma rolna na 500 ha. Dzięki temu znikły wielkie latyfundja i powstała zdrowa klasa średnich posiadaczy ziemi.

Dalej mówił, że Rumunia doprowadziła swój budżet do równowagi, a stan kolektnictwa znacznie się poprawił.

Wielkie kłopoty są jeszcze z ujednostajnieniem administracji gdyż po zjednoczeniu ziem rumuńskich istnieją 4 rodzaje administracji, austriacka, rumuńska, węgierska i rosyjska. Ujednostajnienie administracji odbywa się w ten sposób, że z każdego systemu wybiera się to, co w niem jest najlepsze.

Minister Duca zakończył zapewnieniem o gorącej sympatji Rumunii do Polski, a przy pożegnaniu kilkakrotnie powtórzył zaproszenie dziennikarzy polskich do Rumunii.

Nowe przepisy o obrocie walutami.

Warszawa. (Tel. wł.) 25. czerwca. Na mocy nowych zarządzeń sprzedaż walut i dewiz odbywać się będzie pod kontrolą komisji dewizowej. Potrzebujący walut na pokrycie swoich zobowiązań wobec zagranicy zgłaszać się muszą do jednego z banków dewizowych i przedstawić dowody, usprawiedliwiające zgłoszenie. Banki zgło-

żenia te przedstawiają do decyzji komisji dewizowej, która albo odzuca zgłoszenie, albo kwalifikuje je do wykenania z zapasu walut banku, który zgłoszenie podał. Ta sama procedura obowiązuje osoby, pragnące nabyć waluty na paszport lub na utrzymanie zagranicą.

Poprawa kursu marki polskiej.

Warszawa. (Tel. wł.) 25. czerwca. W kursie marki polskiej trwa w dalszym ciągu poprawa. Równocześnie zaznacza się na rynku światowym ogólne podniesienie marki niemieckiej. W Gdańsku płacono dziś za 1 dolara 98 tysięcy marek polskich za 112 000 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich płacono 88 marek polskich.

Celowość ostatnich zarządzeń gieł-

dowych okazała się już przez to, że na giełdzie gdańskiej nie tylko niema zalewu marki polskiej. Wskutek tego, że poprzednio na polecenie Berlina rzuceno z Polski na giełde w Gdańsku, dękad dostęp był najłatwiejszy, wielkie ilości marek polskich w celu obniżenia ich kursu, dlatego w Gdańsku kurs ich był niższy, niż na innych giełdach.

Splata długu amerykańskiego.

Warszawa. (Tel. wł.) 25 czerwca. Rata wpłat rządu polskiego za dostarczone swego czasu Polsce parowozy firmy Baldwin et Co. została już uiszczona. Wynosi ona, jak to wspominał w swem expose minister Grabski,

1,238.000 dolarów. Termin spłaty upływa dopiero 1 lipca.

Jak widać więc, rząd polski mimo niedawnego kryzysu walutowego, wywiązuje się ze swych zobowiązań walutowych, ugruntowując w ten sposób zaufanie do Polski zagranicą.

Z DNIA.

ZAWIESZENIE ROKOWAŃ Z PRZEMYSŁOWCAMI ŁÓDZKIMI

Warszawa. (Tel. wł.) 25. czerwca. Jak się dowiadujemy, układy, które toczyły się między przedstawicielami ministerstwa skarbu a przemysłowcami łódzkimi, zostały zawieszono. Przemysłowcy ci okazali brak poczucia obywatelskiego i zachowują się opornie wobec żądań, postawionych przez ministra Grabskiego. Twierdzą oni, że nie mogą zwiększyć eksportu za granicę, gdyż przy pracy pełnego tygodnia i przy trzech zmianach 90 proc. produkcji pokrywa zapotrzebowanie wewnętrzne, a 10 proc. idzie na eksport zagranicę. Co do zapotrzebowania walut, to oświadczyli oni, że pokrywać je będą prywatnymi (!) środkami, a w ostatecznym razie zwracać się będą do komisji dewizowej.

Rekowania z przemysłowcami łódzkimi będą podjęte dopiero po zbadaniu przez ministra skarbu cyfr, przedstawionych przez przemysłowców. Tymczasem min. Grabski ze zbytnią może wyrozumiałością przyznał przemysłowcom podwyższenie kredytów w związku ze spadkiem marki polskiej.

Warszawa. (Tel. wł.) 25. czerwca. W związku z rozpoczęciem funkcji przez komisję dewizową min. skarbu prowadzi prace nad ustaleniem bilansu płatniczego wszystkich dziedzin przemysłu w Polsce.

O WALUTĘ POLSKĄ W GDAŃSKU.

Gdańsk. (PAT) „Gazeta Gdańska” donosi: Na posiedzeniu sejmowej frakcji socjalistycznej obradowano nad sprawą waluty gdańskiej. Ni powzięto żadnej uchwały. Wszyscy mówcy jednakże oświadczyli się zgodnie za tem, że należy dążyć do wprowadzenia w Gdańsku waluty polskiej.

NA CZĘŚĆ DZIENNIKARZY RUMUŃSKICH.

Warszawa. (PAT) Wczoraj odbyło się w Hotelu Angielskim śniadanie na cześć bawiących tutaj dziennikarzy rumuńskich, urządzone przez Syndykat Dziennikarzy Polskich. Ze strony polskiej wnieśli toasty red. Stroński i p. Maciej Wierzbński ze strony rumuńskiej p. Fotij i p. Negru. Przemawiał również p. Ruckert, dyrektor agencji rumuńsko - polskiej. Dziś odbyła się na cześć dziennikarzy rumuńskich czarna kawa w Towarzystwie dziennikarzy i literatów.

WYZWOLENIE TRACI WPLYWY.

Warszawa. (Tel. wł.) 25. czerwca. W Warszawie odbywa się obecnie zjazd Związku młodzieży wiejskiej. — Związek ten dotychczas opanowany był w zupełności przez Wyzwolenie. Na obecnym zjeździe okazała się zmiana poglądów i zwrot w kierunku P. S. L. Piasta.

DO P. T. PALACZY!

Z powodów od nas niezależnych nie mogliśmy przez dłuższy czas dostarczać do Polski bibulek i tutek cygaretowych „ABADIE“.

Obecnie po usunięciu tych przeszkód zawiadamiamy niniejszem, że rozpowszechnione po całym świecie i wielbione tutki i bibułki „ABADIE“ są wszędzie w całej Polsce do nabycia.

Z poważaniem
Société anonyme des papiers
ABADIE.

59

Celem zaznajomienia Koleżów z projektem ustawy o podatku majątkowym, zapraszam na wieczór dyskusyjny, który się odbędzie dnia 28 czerwca o godz. 6-tej wieczorem w sali posiedzeń Izby Handlowej we Lwowie, przy ulicy Akademickiej l. 17. Goście, interesujący się tą sprawą, mile widziani.

Dr. MICHAŁ GREK,
Prezes Izby Adwokackiej. n9316

O pogłębienie sojuszu z Rumunją.

(1.) Pobyt królewskiej pary rumuńskiej w Polsce niepowinien znaczeniem swoim ograniczyć się do wspomnienia kurtuazyjnej rewizyty i formalnego przypomnienia społeczeństwu obu państw, iż pozostają ze sobą w stosunku sojuszniczym. Poza miłym wspomnieniem bowiem fakt ten pozostałby bez realnych konsekwencji w codziennym życiu obu narodów, a więc praktycznie byłby bezcelowy.

Czas wreszcie z racji tych królewskich odwiedzin uświadomić sobie, że warunki geograficzne, polityczne, a także i głównie gospodarcze, w jakich oba państwa się znajdują, naprawdę wymagają stałego, wielostronnego i żywotnego współzycia narodu polskiego i rumuńskiego. Dokument stwierdzający istnienie sojuszu politycznego między obu państwami będzie naprawdę bez jakiegokolwiek żywego znaczenia, jeśli go nieusprawiedliwią fakty życia codziennego, realnej korespondencji polsko-rumuńskiej w dziedzinie życia kulturalnego i gospodarczego.

Wyznajmy szczerze, że aczkolwiek o międzygranicznym z Rumunją, na ogół tak dobrze jak nie o Rumunji i Rumunach niewiemy, a zdaje się, że nieimiemy się z prawdą, jeśli ten sam zarzut postawimy Rumunom. W przekroju pamięci przeciętnego obywatela polskiego płacze się kilka faktów historycznych z dziejowej przeszłości w zakresie stosunków polsko-wołoskich, przypomina się klęskowa wyprawa Warneńczyka, relacje dyplomatyczne z hospodarami wołoskimi i niewiele ponadto. A już jeśli o nowoczesną Wielką Rumunję idzie, to o zakład iść można, iż znikomy procent nawet akademicko opatentowanych Polaków nie wiele albo nic zgola niepotrafi powiedzieć o genezie jej, o jej rozwoju historycznym, o stosunkach w niej panujących prócz tego chyba, że Rumunja w czasie wojny światowej odważnie i bohatercko po stronie wielkiej koalicji stanęła.

Jakież to zatem jest sojusz, skoro o baj sojusznicy nic o sobie niewiedzą?... Zawieranie prawdziwej i trwałej przyjaźni oprócz się może tylko na wzajemnym gruntownym poznaniu, ciągłym w zażyłość wchodzącym współzyciu, budzącym sympatię, ufność wzajemną i wiedzę o sobie.

Niewątpliwie niebrak poważnych przeszkód, utrudniających to głębsze współzycie. Pierwszą i bodaj najważniejszą z nich, to języki obu narodów.

Otóż stwierdzić należy, że na polu „językowego“ poznania polsko-rumuńskiego nic się u nas prawie nie robi. Tak samo zresztą, jak i w innych dziedzinach. W ogólności trzeba powiedzieć, że dotychczas zarówno rząd jak i społeczeństwo interesu intelektualnego dla pogłębienia sojuszu polsko-rumuńskiego nieokazało. Nic pod tym względem nie zrobił p. Skrzyński w

DROGA DO POWODZENIA Pierwsza w Polsce doskonała komedia amerykańska w 6-ciu aktach. n9317
W głównej roli najpopularniejszy genialny artysta-komik amerykański **DOUGLAS FAIRBANKS.**

PREMIERA DZIS WE WTOREK 26 bm. KINO LEW.

czasie swego kilkuletniego posłowania w Bukareszcie, bez echa w życiu między obu narodami pozostała wizyta p. Piłsudskiego w Rumunji.

Obecne odwiedziny rumuńskie winny się stać punktem wyjścia do przemiany istniejącej go między obu państwami sojuszu formalno-politycznego w żywy i codzienny sojusz kulturalny między obu narodami.

Z tych powodów inicjatywę „Komitetu dla zacieśnienia stosunków kulturalnych polsko-rumuńskich“, utworzonego w Bukareszcie, o czym doniesiono już w naszym piśmie, powitać należy ze szczerem uznaniem. Istotnie program jaki ów Komitet formuluje (wymiany artykułów w periodykach, tłumaczenie dzieł w obu językach, odczyty, wycieczki, wystawy, koncerty itd.) może wiele dopomóc do zbliżenia się obu narodów.

W szczególności należy podkreślić ważną rolę Lwowa, z natury już predestynowanego do przodowania tej do niosłej akcji. Utworzenie poważnego, na trwałych środkach materialnych opartego towarzystwa polsko-rumuńskiego jest postulatem palącym. Siedzibą jego powinien być Lwów.

Patryjarchat konstantynopolitański.

Na czele kościoła prawosławnego znajdujący się obecnie patrijarcha konstantynopolitański Meletios IV, stał się niedawno temu ofiarą brutalnego napadu, i to w czasie odbywającego się pod jego przewodnictwem kongresu panortodoksyjnego, w którym to kongresie brali udział także przedstawiciele cerkwi rumuńskiej, bułgarskiej, serbskiej i rosyjskiej. Z rak napastników, którzy pod komendą Damianidisa wtargnęli do mieszkania patriarchy, wyswobodziła go w stanie oplakany, skrwawionego i ciężko pobitego żandarmeria francuska.

Ta dzika napaść tłumy konstantynopolitańskich Greków na swego patriarchę z wyraźnym zamiarem fizycznego zrzucenia go z tronu patriarszego bardzo jaskrawo naświetla położenie w jakim się znajduje Kościół wschodni i jego najwyższy dostojnik.

Meletios IV, został wybrany patriarchą w czasie wojny, wbrew woli zarówno nacjonalistycznej Turcji, jak i Grecji króla Konstantyna, został wy-

brany dzięki poparciu Venizelosa w chwili, gdy po zwycięstwie państw zachodnich Venizelos stanął u szczytu swego powodzenia. Konstantynopol był wówczas głównym ośrodkiem propagandy wielkogreckiej, czuł się już raczej odrodzonym Byzancjum i odradzającą się stolicą grecko-byzantyjską państwa. Meletios IV, został też, wybrany raczej byzantyjskim patriarchą, niż konstantynopolitańskim.

To polityczne tło wyboru Meletiosa IV, sprawiło, że z chwilą gdy Turcja angielska odniosła pełen tryumf a w Grecji po upadku Venizelosa wrócił Konstantyn, venizelański i byzantyjski patrijarcha stanął wobec przewagi swych przeciwnych wrogów.

Rząd turecki na konferencji lozanskiej żądał początkowo stanowczo ustąpienia Meletiosa IV., ostatecznie jednak dzięki zabiegom Venizelosa zgodził się, aby pozostał, otrzymawszy od Venizelosa zapewnienie, że Meletios IV ustąpi jeśliby miało się w przyszłości okazać, że osoba jego przeszkadza ułożeniu się dobrych stosunków między ludnością grecką w Turcji i rządem. Nie dała się jednak niczem i tem bardziej ugłaskać Grecja Konstantyna; synod kościoła ortodoksyjnego w Atenach odsadził był nawet Meletiosa IV od wszystkich godności duchownych i skazał na dożywotnie zamknięcie w klasztorze, kościół też prawosławny w Grecji odmawia wytrwale uznania patrijarchatu Meletiosa, nie wziął też udziału w zwołanym przez niego kongresie. — Ostatnia też brutalna napaść na patriarchę niby to tłumy jego własnych wyznawców, zdaje się być tylko fragmentem w walce jaką Ateny Konstantyna prowadzi przeciw patriarsze Venizelosa.

Mimo tych wszystkich trudności i przykrości czynionych ze strony starej Grecji Meletios IV uzyskawszy ostatecznie względne uznanie rządu angielskiego czuje się raczej ustalonym na swym stanowisku i mimo napadu jakiego stał się ofiarą, zapatruje się na sytuację swą optymistycznie.

W wywiadzie udzielonym niedawno jednemu z dziennikarzy oświadczył, że wierzy w ułożenie się dobrych stosunków między ludnością grecką w Turcji i rządem, i że grecka ludność Turcji i Konstantynopola będzie mogła pozostać w swej Ojczyźnie nie cierpiąc gwałtów i prześladowań.

„Jestem zwolennikiem zjednoczenia się — mówił dalej Meletios IV — wszystkich chrześcijańskich kościołów, przywrócenia pierwotnego chrześcijaństwa w jego prymitywnej formie. Spełnienie tej myśli jest moim najżarliwszym pragnieniem. Jestem gotów uznać prymat Rzymu. Najwyższe w kościele stanowisko papieża, jako „primus inter pares“, jako pierwszego wśród wszystkich równych sobie chrześcijańskich biskupów nie jest dla mnie moim przeciwnym z pierwotnym chrześcijaństwem. Co zaś do różnic dogmatycznych, zwłaszcza dogmatu nieomylności papieskiej, nie widzę na razie wyjścia. Nie możemy w żadnym bowiem wypadku odstąpić od zasad demokratycznych kościoła prawosławnego i od quasi parlamentarno-konstytucyjnej organizacji naszej cerkwi.

Jesteśmy w sprawie unifikacji najbliższego stanowisku kościoła anglikańskiego i z kościołem tym niewątpliwie trochę prędzej lub później się połączymy“.

Głównym celem odbytego kongresu — wedle opinii Meletiosa IV było przyjęcie kalendarza gregoriańskiego i cel ten osiągnięto.

Uchwały moskiewskie.

Moskwa. (PAT) Na ostatnim posiedzeniu plenarnym Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki ustalono skład prezydium Iskolkoma, do którego wchodzi Zinowiew, Klara Zetkin, Radek, Bucharin, Korolow i in.

Uchwalono również rezolucję, stwierdzającą, że żądanie komunistycznej prasy szwedzkiej, aby religja była osobistą sprawą każdego obywatela, może

być dopuszczalna tylko w państwie burżuazyjnym, ale w każdym razie nie może dotyczyć partji komunistycznej.

Dalej uchwalono, że we wszystkich państwach mają tworzyć komunistyczne organy dla zwalczania faszyzmu przez odpowiednią propagandę i organizowanie walki obronnej, drogą utworzenia uzbrojonych oddziałów, wreszcie przez walkę na terenie parlamentarnym.

Rewolucja w Albanji.

Paryż. „Matin“ dowiaduje się z Biłogrodu, że rewolucja jest zlokalizowana w Albanji północ. Regularne wojska zajęły z powrotem zdobyte przez po-

stańców pozycje i schwytały znaczną ilość powstańców, którzy są zwolennikami ks. Wieda.

Z Zagłębia Ruhry.

Düsseldorf. (PAT.) Dowódca wojsk okupacyjnych zarządził konfiskatę wszystkich zapasów węgla, które komisja kontrolująca francusko-belgijska uzna za niezbędne. Dyrektorom fabryki nie wolno bez specjalnego zezwolenia zinniejszać tych zapasów. Przekro-

czenie tego rozporządzenia względnie utrudnianie organom belgijskim i francuskim czynności przy stwierdzaniu i nadzorowaniu zapasów pociąga za sobą grzywnę 100 milionów mk. i więzienie do 5 lat.

Nowa niemiecka ustawa dewizowa.

Berlin. (AW.) Kancelarz Rzeszy rozstał telegraficzny okólnik do wszystkich rządów państw związkowych, w którym wskazuje na znaczenie rozporządzenia o kapitale i sprzedaży dewiz po kursach jednolitych. Jakkolwiek środek ten może spowodować znaczne trudności w pracach banków, to względ ten musi ustąpić konieczności zduszenia spekulacji dewizowej poza godzinami giełdowymi. Równocześnie presji kancelarz o przeprowadzenie bezwzględnej akcji przeciw handlowi nielegalnemu.

Berlin. (AW.) „Berliner Zeitung am Montag“ dowiaduje się, że prócz nowej ustawy dewizowej rząd niemiecki chwyci się także innych środków, któreby mu dostarczyły odpowiedniej ilości zagranicznych

środków płatniczych, co ułatwiłoby walkę ze spekulacją. W pierwszym rzędzie przeprowadzona będzie planowo całkowita subskrypcja pożyczki dolarowej. W tym celu kancelarz nawiązał już łączność z bankami jak i z przemysłowcami.

Berlin. (AW.) Komisja podatkowa parlamentu niemieckiego postanowiła podwyższyć podatek od cukru na 60.000 marek niemieckich od 100 kg. Podniesiono również kilkaset razy podatek od wód mineralnych. Z tego otrzymana kara 3 i pół miljarda mk. Podwyższono podatek od piwa 350 razy, od zapalek zaś będzie wynosił 20 proc. wartości towaru.

Rumuńska para królewska w Warszawie.

DEKORACJA KRÓLA RUMUŃSKIEGO ORDEREM „VIRTUTI MILITARI“

Warszawa, (PAT.) Wczoraj o godz. 9.30 rano odbyło się w Belwederze wręczenie J. Król. Mości królowi rumuńskiemu odznaki orderu Virtuti Militari I. kl. Jego Król. Mość przybył po przeglądzie wojsk z gen. Rozwadowskim i został powitany ze zwykłym ceremoniałem. Ceremoniał wręczenia odbył się w sali recepcyjnej w obecności Prezyd. Rzpltej, kapituły orderów, ministra spraw zagr. dr. Seydy, świty królewskiej, min. spraw zagr. Duca i posła rumuńskiego w Warszawie p. Florescu.

Prez. Rzpltej wygłosił następujące przemówienie: Jestem szczęśliwy, że mogę dać nowy dowód przyjaźni, która łączy Polskę z Rumunią, wręczając Waszej Królewskiej Mości Wielki Krzyż orderu Virtuti Militari, najwyższe odznaczenie wojskowe Polski. Wręczenie tego odznaczenia władcy Rumunii będzie sybolem i wspomnieniem tych dni pełnych chwały, które uwieńczyły lata wysiłków i cierpień. W oczach całego świata będzie ono do wodom braterstwa naszych broni. — Chciałbym jednak, aby przedewszystkiem zostało to zrozumiane, jako wyraz naszej zdecydowanej woli w kierunku zachowania pokoju. Tem oto ożywiony uczuciem wręczam Waszej Król. Mości odznakę Wielkiego Krzyża Orderu Virtuti Militari. Marszałek Piłsudski jako wielki mistrz kapituły orderów zabierze głos aby zakomunikować Waszej Król. Mości postanowienie kapituły orderu. Następnie przemówił marsz. Piłsudski, jako wielki mistrz kapituły orderów Virtuti Militari.

Kapituła naszego orderu Virtuti Militari poleciła m. w charakterze swojego przewodniczącego przedłożyć Panu Prezydentowi Rzpltej te motywy, jakimi kierowała się kapituła wręczając Waszej Król. Mości order Virtuti Militari I. kl. Klasa ta przeznaczona jest przedewszystkiem dla tych wodzów naczelnych, którzy wygrywając wojnę, ukryli swoją armię sławą i ocalili swoje państwo przed wszystkimi nieszczęśliwymi skutkami przegranej wojny. Wasza Król. Mość uczynił to podczas ostatniej wojny dla swojej armii i dla swego państwa. Oceniając czyn wojskowy Waszej Król. Mości, kapituła poleciła mi skierować uwagę Pana Prezydenta Rzpltej nietylko na epizody pełne chwały, ale przedewszystkiem na tę siłę moralną, którą Wasza Król. Mość okazał w najcięższych okresach wojny. Armia rumuńska miała przed sobą nie tylko wielkie trudności na froncie, ale znalazła się również w centrum rozkładu armii sprzymierzonej. Wielu z pośród członków osobiste obserwowało i przeżyło tę sytuację. W całkowitem uznaniu dla wysiłku moralnego, którego w tym wypadku należało wymagać od wodza, kapituła o cenie nietylko wagę wypadków, ale i zwycięstwo uzyskane przez Waszą Król. Mość, jako naczelnego wodza armii rumuńskiej, dzięki któremu Wasza Król. Mość umiała zachować w tych okolicznościach w swej armii te najważniejsze cnoty wojskowe, które są wypisane w hasle „honor i ojczyzna“. Oddalony od wszelkiej pomocy wobec wroga silnego i zwycięskiego, wśród dzikiego piekła, gdzie żołnierz ztracał wszelkie poczucie obowiązku, Wasza Król. Mość pozostał mimo wszystko na miejscu, po to, by wykorzystać pierwszą słabość wroga, czego wynikiem jest, że Jego państwo i Jego armia zbierają owoce zwycięskiej wojny. Operując się na tych głębokich przyczynach, kapituła naszego orderu Virtuti Militari postanowiła prosić p. Prez. Rzpltej o nadanie Jego Król. Mości królowi Rumunii Ferdynandowi I. krzyża orderu Virtuti Militari I. kl.

Po przemówieniu J. Król. Mość serdecznie podziękował, przyzem Dostojni goście, Prezydent Rzpltej i obecni przy akcie udali się na dziedzińiec, gdzie kompania honorowa sprezentowała broń, oddając honory J. Król. Mości, jako należne kawalerowi orderu Virtuti Militari I. kl.

REWJA WOJSKOWA W MOKOTOWIE.

Warszawa, (PAT.) Z okazji pobytu w stolicy rumuńskiej pary królewskiej odbyła się dziś na błoniach mokotowskich wielka rewja wojskowa. Około godz. 10 poczeli zjeżdżać na pola mokotowskie przedstawiciele władz centralnych zajmując miejsca pod specjal-

nie przygotowanym namiotem, udekorowanym zieloną i chorągiewkami o barwach narodowych polskich i rumuńskich. Przybyli marszałkowie Sejmu i Senatu, gabinet ministrów w pełnym składzie, prezes Rady ministrów Brațianu z ministrem spraw zagr. Duca, p. Piłsudski, generalicja z ministrem wojny i szefem sztabu gen. na czele, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele misji wojskowych, attache wojskowi posłowie, senatorowie, przedstawiciele województwa, miasta, wyżsi urzędnicy, przedstawiciele prasy, zaproszeni goście oraz tłumy publiczności.

Po godz. 10 wjechały samochody, wiozące Ich królewskie Moście oraz p. Prezydenta Rzeczypospolitej z p. Wojciechowską przez bramę masztową parku lotniczego na błoniach mokotowskich. Posterunki honorowe sprezentowały broń. W chwili wjazdu samochodów do parku, warta honorowa pierwszego pułku lotniczego sprezentowała broń a trębacz zagrał marsza honorowego. Jego królewska Mość król Ferdynand z p. prezydentem a Jej królewska Mość królowa Maria z p. Wojciechowską przesiadli się do stojących

Uroczystość w Ratuszu.

Warszawa, (PAT.) Dziś o godz. 13.30 popołudniu Magistrat i Rada miejska podejmowały Ich Królewskich Mości w Ratuszu. Stawały się równocześnie reprezentacje wszystkich grup społecznych, delegacje instytucji, cechów i stowarzyszeń w liczbie przeszło tysiąc osób. Piękną salę ratuszową i przyległe salony zamienił wydział ogrodnictwa miejskiego w bajeczną oranżeryję. Pomysłowe dekoracje wywołały wśród gości imponujące wrażenie. W rzeźbiście oświetlonej sali radzieckiej ustawiły się wzdłuż aż do podjum po obu stronach cechy ze sztandarami, Sokół, wioślarze i wioślarki. Ich Królewskich Mości powstał przy wejściu prezydent miasta inż. Jabłoński w asyście wiceprezydentów oraz prezes Rady miejskiej Baliński w otoczeniu zespołu radnych. Wraz z Ich Królewskimi Mościami przybyli prez. Rzpltej p. Wojciechowski z małżonką, Ministrowie królewscy i świta. W chwili ukazania się pary królewskiej i całego orszaku, rozległ się na balkonie hymn rumuński, wykonany przez orkiestrę Teatru Wielkiego pod batutą dyr. Młynarskiego, poczem Ich Królewskie Moście oraz p. prez. Rzpltej z małżonką zasiedli na podium w fotelach. Dostojnych gości powitano burzą oklasków i szumną owacją. Następnie p. prez. Rady miasta Baliński wygłosił przemówienie, witając w serdecznych słowach dostojnych przedstawicieli sprzymierzonego narodu rumuńskiego w imieniu ludności stolicy i wyrażając radość z przybycia Ich Królewskich Mości do Warszawy. Przemówienie swoje zakończył p. Baliński okrzykiem: Niech żyje król i królowa rumuńska! Słowa te odbiły się

Mowa senatora Balińskiego.

Warszawa, (PAT.) Mowa senatora Balińskiego, wygłoszona podczas przyjęcia rumuńskiej pary królewskiej: Z wielkiem i głębokim wzruszeniem zabieram głos, aby z najwyższą czcią i najgoręcej podziękować Waszym Król. Mościom za wysoki zaszczyt odwiedzania Rady miejskiej. Wizyta ta będzie nazawsze zapisana w dziejach naszego starego miasta, jako zdarzenie historyczne i godne pamięci.

Opinia Polski zawsze, kiedy jeszcze kraj nasz był pod obcym uciskiem, kiedy walczył o swą niepodległość i w czasie wojny światowej z najwyższą sympatią i podziwem śledziła potężne ustawiczne wysiłki narodu rumuńskiego, jego walecznej armii, jego działaczy politycznych i wszystkich warstw ludności, zmierzające do całkowitego zjednoczenia Rumunii, co wreszcie pod berłem zwyciężskim i pełnym chwały Waszej Król. Mości zostało osiągnięte. Jakże inny naród potrafiłby lepiej aniżeli naród polski zrozumieć i odczuć bicie serca narodu rumuńskiego i jego wodzów podczas zaciętych walk i nieustającej pracy, gdyż serca obu tych

powozów i otoczeni świtą wyższych oficerów udali się na przegląd stojących w oddali wojsk.

W czasie przeglądu orkiestry grały hymn narodowy a wojska prezentowały broń. Wojska sprezentowali Ich królewskim Mościom dowódca rewji gen. Pogorzelski oraz gen. Żeligowski. Po przeglądzie udali się dostojni goście do przygotowanego namiotu. Tu odbyło się powitanie zgromadzonych przedstawicieli władz.

O godzinie 10.30 rozpoczęła się wielka rewja, w której wzięły udział oddziały wszystkich rodzajów broni. Rewję prowadził gen. brygady Pogorzelski i gen. Żeligowski. Podczas rewii orkiestry grały marsze. Przechodzące pułki pochylały sztandary przed Ich królewskimi Mościami i p. Prezydentem. Król salutował sztandary berłem. Rewja zrobiła wielkie wrażenie na obecnych. Dzielna postawa piechoty, doskonały ekwipunek i świetny wynik kłusującej kawalerii, dzielna postawa artylerii oraz reszty oddziałów były przedmiotem owacji ze strony publiczności. Spektakl gorąco był przyjmowany jadący galopem dywizjon artylerii konnej.

entuzjastycznymi oklaskami wśród zgromadzonych na sali.

Za te objawy życzliwości i zgotowane przyjęcie J. Król. Mości król Ferdynand dziękował w dłuższym przemówieniu po francusku, wyrażając radość swą, iż widzi Polskę niepodległą i kroczącą pomyślnie w kierunku restauracji swej państwowości. Ostatnie słowa J. Królewskiej Mości, wygłoszone po polsku: Niech żyje Polska. Niech żyje stolica Polski, wywołały na sali entuzjazm.

Z kolei składał hołd dostojnym gościom Adam hr. Zamoyski w imieniu związku stowarzyszeń polskich, przyzem wręcono Ich Król. Mości bukiet z kwiatów a królowej zgotowano przy tej okazji piękną owację. Podczas cercl'u Ich Królewskie Moście w otoczeniu swego orszaku, poprowadzone przez prez. miasta Jabłońskiego i gen. Balińskiego, zapoznawały się osobliście z gronem dziennikarzy, przedstawicielami instytucji społecznych i działaczami. Prezentował wszystkich sen. Baliński.

Korzystając z obecności pary królewskiej na sali, władze miejskie zaprezentowały defiladę miejskiej straży ogniowej. Gdy Ich Królewskie Moście ukazały się na balkonie ratusza, zgromadzona na pl. Teatralnym publiczność zaczęła wznosić owacje na cześć pary królewskiej. Jednocześnie zaczęły się posuwać tabory straży ogniowej w pełnym rynsztunku i w tempie przyspieszonym. Defilada wypadła interesująco i sprawnie. Po krótkim jeszcze cercl'u z zebranyimi, Ich Król. Moście wraz z prezydentem Rzpltej i swoim orszakiem udali się do salonu, gdzie przygotowano śniadanie na 50 osób.

narodów były wspólnym tępem świętej ojczyzny ukochania, sprawiedliwością i wolnością. I my wszyscy Polacy i Polki cenimy tę wspaniałą rolę, którą odegrałeś w tragicznych chwilach swego kraju. Ty, Dostojna Pani, ceniona Twoja nieustraszoną i odwagą, zarówno w chwilach klęski w chwilach zwycięstw i Twa bezgraniczna dobroć dla cierpiących. Znamy też talenty i Twe upodobania dla literatury i sztuki, tych wszystkich kwiatów ducha ludzkiego, które podtrzymują energię całego narodu, a stanowią broń kulturalnego życia w czasie pokoju.

Ośmielam się wyrazić wobec Waszych Król. Mości i Prezydenta Rzeczypospolitej pewność, iż tradycyjne stosunki między Rumunią a Polską będą się rozwijały z dnia na dzień we wszystkich dziedzinach myśli i pracy, wiedzy i sztuki, przemysłu i handlu, które poza polityką łączą i spajają przyjaźń narodu dla rozwoju ich dobrobytu i zachowania pokoju. Mam też nadzieję, że z dnia na dzień będą zacieśniały się węzły między pięknymi i

kwitnącymi miastami Rumunii a naszymi polskimi miastami, które odzyskują swą rolę w słońcu wolności po długim okresie ucisku i ciężkich wojennych doświadczeniach.

Na cześć władcy wielkiego zwycięskiego narodu rumuńskiego i Jego Dostojnej Małżonki wznoszę okrzyk: Jego Król. Mość król i królowa rumuńscy niech żyją!

RAUT W ZAMKU.

Warszawa, (PAT.) Wczoraj o godz. 10 wieczorem odbył się w salach Zamku raut, na który przybyli przedstawiciele wyższego duchowieństwa z kardynałem Kakowskim na czele, posłowie do Sejmu i Senatu z marszałkami Ratajem i Trampczyńskim, gabinet ministrów w komplecie, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele różnych sfer społecznych oraz prasy, literatury i sztuki. Po wejściu na salę Ich królewskich Mości oraz p. Prezydenta Rzeczypospolitej z małżonką nastąpiło przedstawienie obecnych, poczem rozpoczął się koncert, w którym wzięli udział artyści opery Mańkiewicz, Lewicka i Gruszczyński. Z corps de ballet zespół z p. Haliną Szmolcówną i Zaillichem. Orkiestrą derygował p. Młynarski. Artystom opery przy śpiewie akompaniował na fortepianie p. Rudnicki. Po koncercie odbył się cercle. Zebranie przeciągnęło się w podniosłym nastroju do północy. Ich królewskie Moście opuścili salę o godz. 12.25. Przeprowadzeni do dolnych drzwi przez szefa protokołu p. Przeździeckiego w chwilę potem opuścili salę p. Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski z małżonką.

PRASA RUMUŃSKA O SOJUSZU Z POLSKĄ.

Bukareszt, (PA) Rador. Dzienniki poświęcają dłuższe artykuły wizycie pary królewskiej w Warszawie, dając wyraz zadowoleniu z powodu entuzjastycznego przyjęcia pary królewskiej w Polsce, będącego samoradną i szczerą manifestacją zaprzyjaźnionego z Rumunią narodu.

Prasa zaznacza, że wizyta pary królewskiej w Polsce ma niezaprzeczenie znaczenie dla zacieśnienia wzajemnych stosunków między obu krajami. Sojusz Polski i Rumunii jest najlepszą gwarancją utrzymania pokoju w Europie wschodniej. Charakter tego sojuszu jest wybitnie defenzywny. Zresztą wobec tego, że sowiety zrzekają się agresywnych zamiarów, sojusz ten nie przedstawia żadnego ryzyka dla obu kontrahentów, którzy się będą mogli poświęcić całkowicie pracy nad odbudową swoich krajów.

GŁOSY PRASY POLSKIEJ.

Warszawa, (AW) Prasa wieczorna stwierdza serdeczne przyjęcie zgotowane gościom rumuńskim ze strony mieszkańców stolicy. „Kurjer Warsz.“ nawiązując do wczorajszych toastów Prezydenta Wojciechowskiego, król Ferdynanda pize: „Zarówno Prez. Wojciechowski jak i król Ferdynand mówili o głębokiej przyjaźni, łączącej oba narody. Odwiedzany królewskie dały obu narodom sposobność zamianowania przed światem nie tylko bezwarunkowo pokojowych dążeń Polski i Rumunii, lecz także silnej woli utrzymania i zabezpieczenia tak upragnionego pokoju drogą wspólnych wysiłków.

„Gazeta Warsz.“ stwierdza, że przy mierze polsko - rumuńskie nie ma charakteru wyłącznie dyplomatycznego, lecz oparta jest na podstawie nieprzemijających wskazań dziejowych. — Wspólne interesy wyikły z konieczności historycznej nakazują obu państwom iść jedną drogą. Podstawą faktyczną, na której budować musi polityka zagraniczna w krajach jest ich położenie w pośrodku między obu potęgami Rosją a Niemcami.

3904

Dziś po raz ostatni — sensacyjno-salonowy

dramat — pt.

PIĘTNO KAINA

Główna atrakcja

tresowana małpa i pies.

APOLLO

Niepoprawni reformatorzy.

Jednym z następstw światowej wojny jest pech obalania dawnych urzędów lub reformowania ich na nową modłę, nieraz według abstrakcyjnej, niezgodnej z życiem doktryny, która, pozbawiona realnych podstaw, prędzej lub później rozpada się w nicłość w zetknięciu z rzeczywistością.

Lecz wprzód taka doktryna zraża dużo szkody.

Ileż strat pomiesła nasza Ojczyzna z winy upartych federalistów, zanim złudny gmach myzologii politycznej nie runął w gruzy, grzebiąc pod niemi ich twórców! Ileż szkody poczyniły w Polsce poprzednie rządy lewicowe, które w szerokiej masie wszczepiały przekonanie, że na to jest Polska, aby z niej jak najwięcej korzyści ciągnęły, nic w zamian nie dając. Ale instynkt narodowy przemógł i tych doktrynerów.

Lecz także w dziedzinie szkolnictwa wystąpiła u nas grupka reformatorów doktrynerskich, którzy jak najprędzej chcieli wykonać rozpoczęty przed paru laty gmach przebudowy szkoły powszechnej i średniej, jakkolwiek musieli zauważyć, że i fundamenta są słabe i w zgrzebie wznoszonym rysują się poważne szczyrby. Wszak budowa jednolitej 7-letniej szkoły powszechnej wymaga jeszcze wielu przygotowań, wielu nakładów i nie prędko będzie doprowadzona do skutku z braku nauczycieli i budynków. Zresztą typ taki jest w praktyce trudny do urzeczywistnienia, bo inne są warunki w mieście, inne na wsi.

A ileż niedostatków, ile braku przemyślenia wykazuje wspólna 3-letnia podbudowa w nowych typach, odpowiadająca trzem najniższym klasom 8-letniego gimnazjum! Chęć usunięcia w cień dawnego typu klasycznego i w następstwie tego zbyt ni pośpiech kierowały twórcami nowych typów przy układaniu programu naukowego, który przedstawia się najściślej dla klasy pierwszej. I rodzice i nauczycielstwo uważają ze smutkiem, że dzieci tej klasy nie prawie cały rok się nie uczą. Cóż bowiem ma robić nauczyciel czy nauczycielka przy 6 godzinach materiału? Dzieci nudzą się, gdy nauczyciel(ka) dla „zabicia czasu” przez kilka lub kilkanaście nawet lekcji przerabia korektum lub przykłady nie wiele się różniące od siebie. A ponieważ początki języka nowożytnego przesunięto do klasy II, a inne przedmioty niewiele wymagają wysiłku umysłowego lub żadnego, przeto w pamiętniczkach swoich, jak to niedawno jeden z dzienników krakowskich ogłaszał, zapisują dzieci przez tygodnie całe, że „dzisiaj była labá” tj. nic nie robiono, nic nie zadano. Za to w klasach następnych zwiększa się materiał nauki coraz bardziej, tak że w wielu wypadkach trudno go wyczerpać i wskutek tego wiele młodzieży przepada przy klasyfikacji.

I chociaż te braki w programie nowych typów widzą ich twórcy, jednak tak ich ośnił miraż nowego gmachu szkolnictwa narodowego, który chcieliby widocznie wykonać w 150-letnią rocznicę powstania wiekopomnej Komisji Edukacji Narodowej i w pamięci następnych pokoleń wyrwać swe imię jako reformatorów wychowania, że już obecnie nosi się z myślą zrealizowania swego planu 5-letniej szkoły średniej. Ale instynkt narodu wypowiedział się przeciw temu przez usta nauczycielstwa, zebranego na posiedzeniu Koła lwowskiego Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, o czym „Słowo Polskie” podało niedawno wiadomość. Bo urzeczywistnienie tego planu przyniosłoby nieobliczalną szkodę dla oświaty Narodu, wprowadziłoby chaos w cały system wychowania i kształcenia. Opinia społeczna musi nadal czuwać nad zapędami niepoprawnych reformatorów, by w swym pośpiechu nie zrażali szkody niepowetowanej.

A ujemne skutki nowej reformy szkoły średniej już się objawiają. Od pierwszej klasy przyzwyczajają się młodzież do lenistwa i do wyladowywania swej energii w nadmiernym oddawaniu się sportom, obcym tradycjom i duchowi narodowemu, szczególnie piłce nożnej. Ogólne doświadczenie stwierdza, że

hypertrofia tego sportu dużo szkody zraża organizmowi i powoduje często choroby. A jakie zachwaszczenie w umysłach takich młodzieńców, którzy przez całe popołudnia, a nieraz i ranki, zajęci grą w football o niczem, innem nie myślą, zapominają nie tylko o codziennych obowiązkach szkolnych, lecz także żadnej poważniejszej lektury do rąk nie wezmą, poza różnymi „Pociągami” itp.! Czas byłby usiłować przeciwdziałać rozwielmożeniu się sportów ze szkodą nauki szkolnej i skierować w dobrze ujęte łozysko warki strumień, wezbrany pędem do ćwiczeń cielesnych.

Dużo w tym kierunku zdziałać mogą poważne i dobrze przemyślane usiłowania Związku dyrektorów szkół średnich, poparte dobrą wolą Kuratorium Szkolnego. Starania ich pójdą niewątpliwie w kierunku utrzymania 8-klasowego pełnego gimnazjum i pogłębienia jego programu. Przyszłość zaś okaże, który typ okaże większą żywotność, czy nowe czy stary klasyczny. Społeczeństwo ma nadal zaufanie do dawnego, jak dowodzą wpisy do I. klasy. Obecny minister oświaty dr. Głabiński przyrzekł nietylko utrzymać ten typ, ale rozszerzyć go na dziedzinę najwęższą, która go dotąd była pozbawiona tj. na b. Kongresówkę.

Stanisław Piłch.

Podwyżki taryf przewozowych a drożyzna.

Niejednokrotnie słyzy się krytykę podwyżki taryf kolejowych, a zaledwie niewielka część społeczeństwa zdaje sobie sprawę, w jakich warunkach podwyżki te są wskazane, jaki mają one wpływ na życie gospodarcze społeczeństwa i Państwa, oraz na wyrównanie budżetu kolejowego.

Nie wolno nam zapominać, że taryfy polskie są o wiele tańsze od taryf zagranicznych, że zatem dla pewnego ustosunkowania należy podwyżki wprowadzić, jednakże bardzo oględnie, o ile się nie chce wywołać ujemnego rezultatu na innych polach gospodarki państwowej.

Podwyżki taryf nie wstrzymują ogólnego ruchu handlowego, a nawet przeciwnie czasami podniecają go bardzo, bo kupcy i przedsiębiorcy starają się zmagazynować towar zarówno z obawy przed dalszą podwyżką taryf, jak i z powodu ustawicznej dewaluacji marki polskiej. Tylko, że zaledwie bardzo drobna część kupiectwa magazynuje towar w uczciwej intencji: gros paskarzy towarowych czyni to świadomie dla zysku, który im system nieśczesnych mnożników w wysokim stopniu ułatwia.

Porównawcze zestawienie cyfr statystycznych z lat 1921 i 1922 z ruchu osobowego, bagażowego i towarowego wykazuje, że pomimo kilkakrotnych podwyżek taryf ruch przewozowy wzmożił się ogólnie; częściowym powodem było również sprawniejsze funkcjonowanie całego aparatu kolejowego. Pomimo tego jednak każdorazowa podwyżka taryf wpływa ujemnie na stan ekonomiczny kraju, a całe społeczeństwo upada pod ciężarem ustawicznie wzrastającej drożyzny. Każda — zaledwie nieogłędnie wzmiankowana w dziennikach — podwyżka taryf wywołuje momentalnie podskok cen rynkowych w niestosunkowo wyższym procencie, bo kupiec stara się nietylko odbić ją na towarze sprzedanym, ale pod tą pokrywką podnieść zysk swój do lichwiarskiej wysokości. Kiedy np. stawka przewoźna podchodzi o 100 proc. w górę, to rynek notuje zwykle, ale już na każdym zmagazynowanym artykule, nie rozdzielając różnicy podwyżki w sumiennej kalkulacji na całą ilość sprowadzonego towaru. Różnica stawki nie odbija się na kupcu, lecz na konsumencie, który przezwyciężenie nie ma na kim szukać wyrównania.

Najbardziej niebezpiecznym jest stan pracowników państwowych, których uposażenie — zawsze niewystarczające — nie jest regulowane dodatkami drożyznianymi w stosunku do wzrostu ogólnego cen rynkowych. Procent drożyzny, wynośrodkowywany przez Główny Urząd Statystyczny, nie odpowiada rzeczywistości. Ze strony czynników rządowych przedstawia się między innymi podwyżki taryf, jako konieczności, zmierzające do wyrównania deficytu kolejowego, wywołanego potrzebą ciągłej podwyżki płac pracowników kolejowych. Zapatrywanie to jest nieścieśle, a to z następujących powodów:

Z podniesieniem taryf wzrasta drożyzna, uposażenie pracowników kolejowych okazuje się niedostatecznym na pokrycie wzmogionych kosztów utrzymania rodziny, zatem następują żądania podwyżek płac. Na zaspokojenie słusznych żądań personelu trzeba dalszych miliardów marek, a wobec braku w skarbie kolejowym kontocznicy jest nowa podwyżka taryf. Ta powoduje ponowny wzrost cen, drożyzna szaleje, płace muszą iść w górę i znowu konieczność podwyżki taryf.

Stwarza się poprostu błędne koło bez wyjścia, społeczeństwo podpada coraz bardziej, słabe dusze ulegają pod szepotem nieuczynnych jednostek, wkrada się coraz większa demoralizacja dla zdobycia środków utrzymania drogą nielegalną, a deficyt kolejowy pozostaje jakim był, o ile się nie zwiększa. Bo trzeba pamiętać, że podwyżka taryf na rzekomo służyć na pokrycie wydatków personalnych; a gdzie są fundusze na pokrycie wydatków rzeczowych, na niezbędne inwestycje itd. Zdaniem moim ta droga nie prowadzi do celu i należy poszukać innej.

Tą inną drogą jest zatrzymanie stawek przewoźnych na pewnej wysokości, jeśli już nie świadoma zmniejsza ich. Ten sposób musi wpłynąć na ustalenie się cen rynkowych, bo pretekst, który ma pokrywać paskarstwo — zupełnie odpada.

Kolej jest dla Państwa środkiem do celu; kolej ma służyć do ekonomicznego i gospodarczego podniesienia kraju i społeczeństwa. Tak dzieje się w innych państwach, żyjących w uregulowanych stosunkach; wszędzie tam wykazują koleje zasadniczo niedobory, ale te kryją się doskonale w ogólnopaństwowym wyniku finansowym.

U nas, gdzie wielkie połacie kraju zostały wyniszczone wojną, gdzie jeszcze dzisiaj wielkie przestrzenie nie są należycie obrobione i przysposobione do wydatnej produkcji, wskazaniem jest raczej wprowadzenie daleko idących ulg taryfowych. Przez szerokie zastosowanie taryf różniczkowych musi nastąpić ekonomiczne i gospodarcze podniesienie całego kraju, wzmożona podaż na rynku i spadek cen, a dla Państwa otworzą się w ten sposób inne źródła dochodu na zasilenie skarbu. Społeczeństwo pozbedzie się zmory podwyższania taryf, a paskarze nie będą mieli interesu magazynowania towaru na zwyżkę. Ustali się normalne życie, ustanie gorączka niepewnego jutra, a z ogólnym uspokojeniem przyjdzie większa chęć do pracy i wydatniejsza praca, której w takich warunkach będzie można bezwzględnie wymagać od każdego.

Czy „samowystarczalność” zdola uzdrowić budżet kolejowy i czy odciąży ogólny budżet państwowy, wykaże przyszłość. W każdym razie nie da się „samowystarczalność” regulować podwyżką taryf, bez przeprowadzenia racjonalnych reform wewnętrznych pod dobrze pojętym kątem widzenia interesu zarówno ogólnopaństwowego, jak i społeczno-narodowego. G. Flach.

WŁADYSŁAW KOZICKI. 38)

Ziemia.

Powieść.

Księga pierwsza.

Kwiat polny.

(Ciąg dalszy.)

Tymczasem Wanda była już w drodze do Lwowa. Przybywszy na miejsce odszukała dawnego swego dyrektora gimnazjalnego i wielkiego jej przyjaciela, zwierzyła mu się, że powzięła zamiar przygotowania prywatnie do matury pewnego ogromnie utalentowanego chłopaka wiejskiego, (tego, że ów „chłopak” ma już lat dwadzieścia wolała nie mówić) i poprosiła o szczegółowe instrukcje co do obowiązującego planu szkolnego, przepisanych podręczników i sposobu pokonania olbrzymiego materiału w możliwie najkrótszym czasie. Stary pedagog rozrzewnił

się i dzwyczał, palnął dłuższe kazańskie na temat bezcennego kapitału zdolności, który marnuje się wśród ludu w sposób niesłychanie wynowny przez konywał Wandę, która mu z entuzjazmem potakiwała, że jest obowiązkiem dobrych Polaków zbliżyć się znów do chłopów z „kagańcem oświaty”, zwłaszcza w tych smutnych czasach, kiedy niesumienne politycy grają na najniższych instynktach duszy chłopskiej, zaszczipiając w niej zaraz egoizmu, chamstwa i filisterstwa i robiąc wszystko, co możliwe, aby wykopać przepaść nierówności pomiędzy wzbogaceniem chłopstwem a zebrańczą inteligencją. Wzruszwszy się do łez własną wymową, zacytował dyrektor w imieniu Wandzie najbardziej szczegółowych informacyj, prosił, aby w razie potrzeby zasięgała pisemnie jego porady i przyrzekł, że zrobi wszystko, co leży w jego mocy „oczywiście w granicach najściślej legalności”, aby jej pupilowi dopomóc do złożenia egzaminu dojrzałości.

Wanda objuczona całą paką podręczników, słowników, atlasów, notatek i

zeszytów wróciła do Lanowca, szczególnie, jak trza deł na wiosnę i z miejsca zabrała się do pracy. Andrzej, zobaczywszy tę górę książek, mimo całego zapału do nauki, zbladł jednakże, atoli parna Proszewska wytłumaczyła mu że „gutta cavat lapidem” i że pomalutku, kartka po kartce, wszystko się skostumuje, poczem z zachwycającą powagą chwyciła swemu uczniowi, że będzie ogromnie pomagająca i że on Andrzej, musi się wziąć na żarty do kucia, bo nie mają ani chwili do stracenia. Następnie przystąpiła do ułożenia podziału godzin. Była dla siebie i dla „swej najukochańszej drobiny wieczności” wprost bez serca. Plan nauki rozłożyła na rok i dziewięć miesięcy, przeznaczając z tego ośmnaście miesięcy na „razówkę”, a trzy miesiące na powtarzanie. Obliczyła najdokładniej, w którym dniu i w którym miesiącu dany przedmiot i każda jego partja mają być skończone i w rezultacie ustanowiła siedmiodzinny dzień pracy. Nie zapomniła przytem o sportach, wychodząc z założenia, że nagle przejście od zajęć wyłącznie fizy-

cznych do wyłącznie umysłowych mogłoby się ujemnie odbić na zdrowiu Andrzeja. Przedewszystkiem więc wzięła mu książkę czkę P. J. Müllera „15 minut dla zdrowia” i zaleciła, aby codziennie rano uprawiał gimnastykę według systemu tego „nieocenionego Dunca”. Wrazem się łączyła z kąpielą i masażem. Właśnie jeszcze nakaz (to już w myśli Wandy) systemu, aby potem nacierała ciepłą kąpielą kołofonową wodą. Do programu nauki włączyła nadto obowiązkowe lekcje szermierki i boks (za którym przepadała w czasach uniwersyteckich) a nadto tańce, twierdziła bowiem, że musi z Andrzeja zrobić skończonego gentlemana, któremu nikt w niczem nie mógł zaimponować. Po ułożeniu całego planu i kilkakrotnych jego przeróbkach okazało się, że nawet w niedzielę i święta trzeba będzie ranki poświęcić nauce, a czas ferij wakacyjnych skrócić do trzech zaledwie tygodni.

(C. d. n.)

Z TEATRU NOWOŚCI.

Szkoła kokot.

Komedia w 3 aktach Armanda Gerbidon'a, przekład W. Perzyńskiego.

Jest rzeczą dziwną, że p. Gerbidon, który jako Francuz powinien bać się śmieszności, jak ognia i mieć na tym punkcie nerwy bardzo wysubtelnione, nie zorientował się, że staje się śmieszny, dając swojej sztuce, opartej na założeniach farsowych i przez całe dwa akty w tonie farsowym utrzymanej, zakończenie poważne, komediowe, a nawet akcentów dramatycznych niepozobawione. Bo trzeba się było zdecydować: albo — albo.

Albo mamy patrzeć na pannę Ginette, robiącą bajeczną karierę, od skromnego kokociątką, utrzymywanego kosztem 250 fr. miesięcznie, aż do sławnej dentimondy, będącej znakomitością Paryża i mieszkającej w wspaniałym pałacu — jako na człowieka i interesować się przeżyciami jej duszy, albo też mamy w niej widzieć tylko postać farsową, temat do wesołej lekkomyślnej i bezmyślnej zabawy. W pierwszym wypadku należało ją inaczej w dwu pierwszych aktach postawić, bo samo zaznaczenie dobroci jej serca i chęci uszczęśliwiania wszystkich dokoła nie wystarcza, aby zmusić widza do patrzenia na nią pod poważnym, komediowym kątem widzenia. W drugim zaś wypadku zniewalanie publiczności, aby zaglądała do duszy tej wielkiej kurtyzany i stwierdzała, że pomimo brylantów i rozgłosu nie czuje się szczęśliwą, było całkiem niepotrzebne i zepsuło niefrasobliwy, farsowy śmiech.

Tymczasem autor, który ma widoczny, duży sentyment dla kokocięgo świata, co zresztą jako u Paryżanina jest zupełnie zrozumiałe, nasmiawszy się z niej i z nią do syta przez dwa akty, wzruszył się nagle w trzecim akcie i okrył swą Ginette melodramatyczną lezką, która jest tu tak potrzebna, jak mucha w rosale.

Czyniąc tak, postąpił bardzo nieopatrznie, bo przez to wysadził także z siodła scenicznej złoty najlepszą i najsłynniejszą pomyślaną figurę swej sztuki, owego zdeklarowanego hrabiego, który szukając zawodu, godnego potomka szambelana Ludwika XV., robi karierę jako mistrz szkoły kokot, uważający te przyłepne stworzenia dysfunkcją i dobrych manier, a przy sposobności niegadzający i rajfurstwem. Z farsowego punktu widzenia jest to postać doskonała, bo niezwykle śmieszna. W komedii razi brakiem uprawdopodobnienia swej egzystencji, a w każdym razie, gdybyśmy się nawet na nią zgodzili, brakiem rysunku i światłocienia psychologicznego. Błąd popełniony przez autora mści się na nim do tego stopnia, że pod koniec sztuki robi ze swego kokocięgo profesora aż jakiegoś kokocięgo demona, który w Ginette tłumy porwy serca, pchając ją do coraz to świetniejszych sukcesów na błotnej drodze.

Jest to już całkiem niemądre. Wogóle wskutek skrzywienia kręgosłupa sztuka p. Gerbidon'a robi wrażenie czegoś, co nie jest ni psem ni wydrą.

Ma to pewną bardzo przykrą konsekwencję. W każdej farsie jest zawsze sporo świństwa i idiotyzmu, których jednak normalnie nie dostrzegamy się, bo widz rozbawiony i roześmiany niema na to poprostu czasu i od farsy niczego innego, prócz śmiechu, nie żąda. Biada jednak farsieście, gdy niebacznie porządzi o duszę ludzką. Wtedy bowiem całe świństwo i głupota ukazują się we właściwym świetle. Nietakt ten popełnił p. Gerbidon i dla tego widz, który się bawił jego kokotami i ich przyjaciółmi przez dwa lekkomyślne akty, w trzecim, pozującym na powagę, zaczyna się w tej atmosferze czuć bardzo nieswojsko.

Mimo zasadniczo błędnej koncepcji rozumie się, że „Szkoła kokot“ miała powodzenie na rozmaitych obcych i polskich scenach i że na naszej zapewne także mieć je będzie. Zawdzięcza to udatnej postaci „profesora dobrych manier“, dającej sposobność do mnóstwa zabawnych sytuacji, i sporej do-

znie wesołych konceptów (np. o społecznej misji kokot).

Wśród artystów, naogół dobrze w tej sztuce grających, wyróżnił się p. Justian, który dał nowy dowód szerokiej skali swego talentu i zdolności

transformacyjnych, oraz p. Łozińska, jak zawsze, pełna świeżości, prostoty i wdzięku. P. Ładosiówna konsekwentnie opracowała typ „zmokłej kury“ w roli przyjaciółki Ginetty.

Władysław Kozicki.

Słoneczny dzień na kresach.

(Od specjalnego naszego sprawozdawcy).

Zbaraż, w czerwcu.

Rajno i gwarno było ubiegłej niedzieli w starym, zbaraskim grodzie, w którym tak bardzo (około rozbudzenia narodowego życia na kresach zasłużone gniazdo sokole obchodziło „trzydziestolecie“ swego istnienia. Założone w kwietniu 1893 roku za inicjatywą tarnopolskiego „Sokoła“ tułało się na przemian w budynku Urzędu gminnego i Rady powiatowej, w zamku ongi Jeremiego Wiśniowieckiego i w klasztorze OO. Bernardynów, by z czasem osiąść we własnym przepięknym gmachu i na kresowej ziemi u granicznych kopców dźwignąć się do szerszego lotu i wszczepić na ziemi, która ugiemem dłużej stała lata. Po rozgwarze wojennym, w którym kresowe miasteczko ciężko przeżywało chwile, po okresie hajdamackiego terroru, przed którym nie ostała się polska placówka sokola — zniszczona w znacznej mierze — nadeszła w zmienionych warunkach jubileuszowa rocznica.

Stary gród a z nim i społeczeństwo kresowej ziemi godnie uczciło jubileuszowe gody Złotem okręgowym. Od wczesnego ranka przybrał Zbaraż uroczysty, odświętny wygląd. Mnóstwo domów przystrojonych w zieleń, w dywany i w chorągwie o barwach narodowych. Od dalekich opłotków miasta aż do rynku włącznie w podmuchach wiatru trzepotały się narodowe barwy, od bramy wystawionej obok dworca kolejowego aż po gmach sokoli ruch panował nadzwyczajny. Od strony Tarnopola trzy pociągi zaledwie doprowadzić zdołały do celu mnogie rzesze, z Podwoleczysk kilkaset osób pędzących do podwodami, od strony Wołynia i sąsiednich wsi długie smugi po jazdów, zmierzających w stronę odnowionego po hajdamackim zniszczeniu grachu sokolego.

A gospodarze tego gmachu pod każdym względem sprościli trudnemu zadaniu należącego zorganizowania aparatu złotowego. Przy znacznej ofiarności miejscowego obywatelstwa odnowili i urury sokolni, ogrodzili boisko, wnieśli w nie życie, po zastoju wojennym rozpostarli skrzydła do szerszego lotu. Pierwszorzędną w tej mierze za usługę położył prezes gniazda, Anton Tyc, który od długich lat przebywając na miejscowym terenie stał się duszą organizacji sokolej. Zasłużony od lat działacz kresowy, wypróbowany organizator, nieustraszony w swych zabiegach około utwierdzenia myśli narodowej i państwowej na ziemi zbaraskiej kędy ścięła się gęste chmury wsi polskich — nazwisko swe złączył na zawsze z tym ogromem szarej, codziennej pracy, która doprowadziła do odrodzenia Zbarażczyzny. A obok niego stanęli na wylocie sokolim i inni „dobrze zasłużeni“. Weteran sokoli, wiceprezes Merkel, zapobiegliwy gospodarz Kucharski, Czyżewski, skarbnik Nieniec oraz naczelnik gniazda Bestocki, dh Fr. Kanas i inni. Ta nowa karta zbaraskiego „Sokoła“ — tworzona ich ofiarnym trudem, powstaje przy znacznej pomocy miejscowego starosty Schindlera, (głównie w powiecie szanowanego urzędnika — obywatela.

Rajno i gwarno było w zbaraskim grodzie ubiegłej niedzieli od wczesnego ranka. Ze wszystkich stron ciągnęły w stronę sokolij tłumy, wśród nich sporo bielejące kapot eklopskich i czerwieniejące zawoje żeńskich drużyn tarnopolskich, dobrze zranych i we Lwowie zeszłego rocznego występu. Na pierwszy rzut oka uderza wielka przewaga młodzieży

tego dorostu, który wesołnie zaciągając się pod znak sokoli, budzi wielkie na przyszłość nadzieje. Przędule — jak zawsze zresztą — gniazdo tarnopolskie, które dostarczyło najsilniejszego zastępu ćwiczących, wśród nich 344 uczeń gimnazjum i seminarjum i drużyna rzemieślnicza, złożoną z 30 członków. Znacznym był również udział gniazda w Podwoleczyskach, skąd przybyło około 200 osób z prezesem Piszem i naczelnikiem Bieleckim na czele oraz z Mikuliniec. Niestety nie zauważyliśmy na zlocie okręgowym przedstawicieli gniazda skałackiego i trembowelskiego, żyjących — jak widać — dzisiaj jedynie tradycją dawnych, lepszych czasów. Pierwsze z nich pogrążone w śnie zupełnym, drugie po ostatnim Walnym Zgromadzeniu może ocknie się z długiego letargu.

Ćwiczeń pod kierunkiem naczelnika okręgowego, Stefana Juzwy rozpoczęły się wczesnym rankiem i trwały do 10-tej przedpołudniem. Ukończyły się wreszcie próby, ten na pozor chaotyczny a tak miły obraz drużyn, pełnych rozgwaru, szykujących się w szeregi, rozkołysanych zapalem i radością, że radsze dzień popisu, dzień planu dłuższej pracy i przygotowań.

Niebawem uformował się barwny pochód, który wśród dźwięków muzyki wojskowej z Tarnopola ruszył do kościoła OO. Bernardynów na nabożeństwo, odprawione przez ks. przeora Magońskiego. Z kościoła ruszył pochód w stronę boiska, defilując po drodze przed prezesem Okręgu Leśniakowskim i starszyzną sokolą.

Obszerne boisko zalegił zwarty tłum sokoli. Z trybuny padły węń serdeczne słowa powitania, wypowiedziane przez prezesa Tyca, który w pięknym przemówieniu nakreślił dolę i niedolę gniazda, leczem w porwijających słowach mówił o idei sokolej przez Okręg Leśniakowski. Odczytano w końcu telegramy, jakie z wielu stron niosły zbaraskiemu gniazdu słowa uznania i ochoty na najbliższą przyszłość. Gdy przebrzmiały słowa, dźwignął się potężny tor „Roty“ — uroczystości rozpoczęły się skończoną.

Ćwiczenia publiczne rozpoczęły się w godz. 4-tej. Trybuny zapełnione po brzeżki, a tam na zboczach boiska szykują się pierwsze szeregi do występu. Ćwiczą najpierw druhowie Sprawność, karności i zbiorowe wyćwiczenie. Widać wciąż oklaski tłumów. Kilkuset ćwiczących, wykonywujących zgodne ruchy z precyzją, dało pokaz nie tylko fizycznych, ale i moralnych ćwiczeń. Nauka zespołu, harmonii, jedyności. Nauka stawiania się w zbiorowości jednym ciałem wystąpiła w całej pełni. Nastąpiły z kolei ćwiczenia Sokolich młodzieży męskiej oraz żeńskiej. Te ostatnie wypadły nad wyraz udatnie. Zrobiło się na boisku wesoło i jasno. Do pokrycia się ono jak kwietna łąka barwnym kwieciami. Zdawało się, że powstała na niem łąka, poczerwieniony kępami maku — czerwonych zawojów ćwiczących. Wśród długotrwałych oklasków weszły drużki nasze w liczbie kilkuset i wykazały wzorowo ćwiczenia barwnymi wstążkami. Boisko drżało od mitszenia się barw, zdawało się lekko falować w takt rytmicznych ruchów kroku tanecznego, użytego do tych ćwiczeń. Wyśmienite wrażenie zrobił obraz trzeci, który imponował pieśnią „Roty“ i ładnym układem. To też kiedy szeregi „maków“ opuszczały boisko, trybuny trzęsły się od okla-

sków. Nastąpiły zawsze mile widziane i efektowne ćwiczenia lancami druhowi, w końcu dopełniły doborowego programu zawody piłki koszykowej i granicznej drużyny tarnopolskiej i zbaraskiej.

Wzrosty i piękny dzień Złotu mijał wykazując niezatarte przeświadczenie o wielkiej sile żywotnej kresowego społeczeństwa, wydobytej z niewyczerpanych źródeł zasobów narodowych i nadto uderzającej nas świadomością o postępie i dojrzałości dzielnych naszych Kresowców. Zatem i zapal miejscowego gniazda, godność w wystąpieniu, okazana karność, posłuch wobec zarządzeń władz sokolich — to wszystko tworzyło dowód, że możemy zdobyć się na duży wysiłek i wykonać dużą pracę.

Te piękne wyniki zbaraskiego Złotu przypisać należy w pierwszym rzędzie dwóm ludziom czynu, skromnym i nie szukającym rozgłosu, dzielnym i nieustraszoną szermierzom idei sokolej na Podolu, przesowi Leśniakowskiemu i naczelnikowi okręgowemu, Stefanowi Juzwie. Oni w powojenną martwość tchnęli duszę, oni ofiarni i pełni zaparcia się poświęcili wszystkie swe siły, by wśród warsztatów sokolich obudzić życie i powieść je torem przedwojennej świetności. Wspaniałe wyniki zbaraskiego Złotu — to dzieło nacz. Juzwy, który wyborowy program opracował w najdrobniejszych szczegółach, objężdżał gniazda, ćwiczył i szkolił drużyny, a w dniu złotowym od świtu do zmroku był tych karnych drużyn najłagodniejszym, najbardziej wzorowym przewodnikiem. To też tych kilka słów, rzucanych w jego stronę przez starego kresowego Sokola, nie są zdawkowym frazesem, ale stwierdzeniem rzetelnej jego sokolej zasługi, przez ogół podolskiego sokolstwa uznanej.

Mijał słoneczny dzień sokolego Złotu na kresowej ziemi. Mijał wykazując, że Sokolstwo podolskie z należnym pietyzmem rozwinęło do nowego lotu hasła: pracy nad własnym odrodzeniem, pogłębieniem łączności i utrwaleniem braterstwa, a zwłaszcza karności i sokolego posłuchu, że szczytne hasła szerzy dalej, starając się o bok fizycznego zdrowia, szerzyć i duchowe. Niecąc te hasła i przysparzając kresowemu społeczeństwu młodzież zdrową, pełną hartu, tężyzny fizycznej, obywateli karnych i solidarnych, twar do stołających u zniczów przeszłości i w przyszłość wpatrzonych — odpowiedziało założeniu i chlubny złożyło z tego pokaz. Oby dla tych hasel porwać zdołało całe podolskie społeczeństwo z powojennej martwoży.

Am-ski

Nauka i sztuka.

* Nauka polska. Jej potrzeby, organizacja i rozwój. Tom. IV. Rocznik kasy im. Mianowskiego z 5 fig. w tekście. Warszawa 1923. str. IX, 588. — 4 tom tego pożytecznego wydawnictwa kasy Mianowskiego zawiera następujące rozprawy, artykuły i studia: Jan Rozwadowski — Nauka, religia i sztuka. Stanisław Ossowski — Funkcja dziejowa nauki. Andrzej Nawroński — Nauka narodowa czy międzynarodowa. W dziale „Potrzeby nauki“ odpowiednia została organizacja i plan pracy w poszczególnych gałęziach nauk na prowincji przez następujących autorów: T. Banachiewicz (astronomia), St. Pawłowski (geografia), K. Szulc (meteorologia), J. Czarnocki (geologia), B. Hryniewiecki (botanika), J. Grochmalicki (zoologia), Al. Maciesza (praca naukowa lekarza na prowincji), J. St. Bystron i E. Frankowski (hidrografia), J. Kostrzewski (archeologia), K. Nitsch (językoznawstwo), J. Rutkowski (historia), Fr. Bujak (zagadnienia gospodarcze), Wł. Podlacha (badanie i ochrona zabytków sztuki), A. Chybiński (muzykologia), M. Treter (muzea prowincjonalne), St. Małkowski (potrzeba organizowania ośrodków pracy naukowej na prowincji). — W dziale „Z dziejów organizacji nauki polskiej“ pisze L. Birkenmaier urywki. Wł. Smoleński o warunkach pracy naukowej w b. Królestwie Polskim w okresie odwetu rosyjskiego za powstanie styczniowe. — W kronice znajdujemy wiadomości o nowopowstałych lub zreorganizowanych polskich instytucjach i towarzystwach naukowych, o ofiarności społeczeństwa na rzecz nauki, o udziale rządu w popieraniu nauki i organizacji nauki zagranicą (K. Drzewiecki — Francja, Fl. Znaniecki — St. Zjednoczone Ameryki Północnej). Tom zamykają skorowidze i streszczenia w jęz. francuskim.

Dział ekonomiczny.

WALNE ZGROMADZENIE AKCJO-NARJUSZY AKC. SPKI KARTOGRA-FICZNEJ I WYDAWNICZEJ „ATLAS” WE LWOWIE

uchwalało dnia 28. maja 1923 r. dywidendę i superdywidendę za rok 1922 w wysokości 20% tj. Mk. 200 od akcji. Kasa Akc. Ski Kartograficz. i Wyd. „Atlas” we Lwowie, Książnica Polska T. N. S. W. Lwów i Warszawa oraz Polskie Towarz. Kredytowe N. S. W. we Lwowie wypłacają przeto tytułem dywidendy po Mp. 200 od akcji za przedłożeniem „Tymczasowych Potwierdzeń” na akcje wydanych przez Spółkę. Rada Nadzorcza.

BONY ZŁOTE PRZY OPLACIE PODATKÓW.

Warszawa. (PAT) Ministerstwo skarbu poleciło władzom skarbowym przyznawać 6% złote bony skarbowe przed terminem ich płatności przy uiszczeniu podatków: dochodowego, przemysłowego, gruntowego, od dochodów, od wzbogacenia się i jednorazowej daniny państwowej.

(W myśl rozporządzenia Min. skarbu 6% bony złote przyjmowane są przy opłacie podatków nie wedle kursu dnia płatności, lecz po najwyższym kursie, jaki miały do dnia zapłaty podatku. Obecnie zatem będą przyjmowane po kursie 20 000 mk. za 1 złoty, mimo, że ich kurs złotego równa się w danej chwili 17.000 mkp. — Red.)

Mkp. w Zurychu	0.0055 cent.
Dolar	98 000 mkp.
Mk. niem.	0 85 mkp.
Złoty polski	17.000 mkp.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa. (Tel. wł.) 25 czerwca. Dla walut zagranicznych tendencja zniżkowa. W dziale papierów dywidendowych obroty umiarkowane po kursach początkowo mocniejszych, które pod koniec zebrania uległy powolnej zniżce. Papiery lokacyjne bez ruchu.

Warszawa, 25 czerwca.

Waluty i dewizy: Dolary St. Zjedn. 98000 (og.), 97000 (czeki), dolary kan. 95700, franki franc. 6080, marki niem. 0.85, korony czes. 2940, korony austr. 1.38, Belgia 5195, Berlin 0.80, Londyn 400000, N. Jork 98000, Paryż 6080, Szwajcaria 17620, Wiedeń 1.38, Włochy 4420, Praga 2940, Kopenhaga 17550

Akcje: Bank dysk. war. 450000, Bank handl. warsz. 675000, Bank dla handlu i przem. warsz. 165000, Bank kred. war. 105000, Polski Bank handl. w Poznaniu 160000, Polski Bank Przem. Lwów 23000, Bank Zjedn. Ziemi polskich 85000, Bank Związ. Spół. zarob. 210000, Kijewski i Scholce 195000, Bank Związ. Ziemi 23000, Sole potasowe 570000, Bank Małopolski 22000, Puls 420000, Wild 35000, Chodorów cukr. 385000, Czersk 400000, Czestocice 1850000, Gosławice 455000, Michałów 215000, Warsz. raf. cukr. 2550000, Przemysł drzew. 28000, Warsz. kopalnie węgla 420000, Cegielski 79000, Firlej 95000, Łazy 37500, Lilpopo 134000, Norblin 110000, Ostrowieckie Zakł. 670000, V. em. 640000, Ortwein i Karasiński 48000, Rohn i Zieliński 80000, Rudzki i Ska 172500, Starachowice 380000, Trzebińca 74000, Ursus I. 215000, II. 138000, Pocisk 90000, Parowozy 195000, Zieleniewski 550000, Żyrardów 14.000.000, Zawiercie 16.000.000, Jabłkowscy 27000, Żegluga 32000, V em. 29500, Polbal 20000, Spies 87500, Zach. Tow. dla handlu i przem. 25000, Habersbusch i Schiele 225000, Polska nafta 75000, Nobel 190000, Pustelnik 85000, Siła i Światło 137500, Spirytus 385000, Lenartowicz 25000, Belpol 27750, Skup skór i garbników 21000, Elektryczność 625000, Pol. Tow. Elektr. 50.000. (PAT.)

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 25 czerwca.

Akcje: Pokucie 45000, Chodorów cukr. 360000, Siersza elektr. 42000, Ćmielów 110000, Strug 30000, Ziemiak. Bank kred. 24500, Bank Akc. Związk. 25000, Polski Bank Przem. 28000, Bank Małop. 28500, Polsk. Tow. handl. 27500, Pharma 77000, Bracia Rolnicy 12000, Polski Glob 4000, Żegluga polska 7000, Zieleniewski 610000, Cegielski 89000, Warsz. Spół. bud. parow. 220000, Trzebińca fabr. masz. 95000, Pocisk 90000, Górka 750000, Siersza gór. 390000, Tepege 180000, Polska nafta 61000, Trzebińca fabr. przetłuszc. 200000. (PAT.)

GIEŁDA BERLINSKA.

Berlin, 25 czerwca.

Amsterdam 44638, Buenos Aires 40498½, Bruksela 6009¼, Chrystiania 18653, Kopenhaga 20349, Sztokholm 30174, Helsingfors 3142, Włochy 5112, Londyn 523687, N. Jork 113961, Paryż 7052, Szwajcaria 20318¼, Rio de Janeiro 11370, Wiedeń 10002, Praga 3441, Sofja 1226¼, Belgrad 130¼, Budapeszt 1237, Hiszpania 16875¼. (PAT.)

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych, 25 czerwca.

Berlin 0.0055, Holandia 219, N. Jork 558.75, Londyn 25.78, Paryż 34.55, Mediolan 25, Praga 16.72, Budapeszt 0.006¼, Bukareszt 2.85, Belgrad 6.35, Sofja 6, Warszawa 0.0055, Wiedeń 0.0078 i trzy czwarte, Austr. korony stempl. 0.0078 i pół. (PAT.)

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 25 czerwca 1923.

Uspesobicenie spokojne, obroty znaczne, przy lekkiej tendencji zwykłej. Znacznie awansowały Tespy, z akcji bankowych zaś Ziemiak Bank Kredytowy, silnie poszukiwany.

Akcje niekotowane na ogół lekko zwykłe. Poszukiwane Lesienice i Olkusz. Płacono w tysiącach: Azot 25, Cegielski 75-78, Chybi 320-330, Coloniale 18, Foresta 27, Gazolina 78, Gazociagi 25-30, Gazy 850-900, Jaworzno 960-980, Lesienice 155, Len 40, Lokomotywy 130, Machleid 27, Nitrat 26, Olkusz 140, Przemysł węglowy 4, Rucker i Höflinger 64, Schön 2500, Szkło 42, Star 25, Wimmer i Zeleny 87.

Tendencja mocna.

Za akcje płacono (w tysiącach mk.): Chodorów: 360, 355, 360, 355, 350, 354,

ZBOŻE.

Lwów, 25 czerwca 1923.

Giełda melicznie odwiedzana, ogólny obrót około 100 ton, silniejsze zainteresowanie w życie, pozatem sporadyczne transakcje w owsie, hreczce, kaszy hreczanej oraz mące pszennej i żytniej. Tendencja utrzymana, usposobienie słabe.

Żyto małop. 65 ex 1922 r. 170-173000, Owies małop. ex 1922 r. 205-210000, Hreczka 175000, Mąka żytnia 70 proc loco Lwów 360000, Mąka pszena 70 proc loco Lwów 580000, Kasza hreczana 385000.

Warszawa. (Tel. wł.) 25 czerwca. Żyto poznańskie 195000, Owies poznański 192.500, Owies z jęczmieniem 167.500, Jęczmień browarniany poznański 170.000.

GENY ZŁOTA.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa Oddział we Lwowie

placiła za	25 czerw.	23 czerw.
1 austr. kor. złotą	18360	18360
1 markę niem. złotą	21584	21584
1 rubel złoty	46324	46624
1 frank złoty	17583	17583
1 gram czystego złota	60220	60520
1 dukat	207156	207156
1 gram srebra		

345, 353, 345, 342, 355, 340, Oikos: 240, 239, 240, 237, 238, 245, 235, 232¼, 235, 230, 225; Zieleniewski 570, 565, 560, Akc. Bank Zw. 8000; Akc. Bank Hipot. 30, 31, 29; Bank Pow. Kred. 10, (5,4,8) Bank Przemysłowy 27, 26, 26¼, 26, Bank Rolniczy 24; Bank Ziemi. Kred. 19, 20, 19¼, 21, 22; Browary 390, 385, 400, (365, 370, 375); Ćmielów 90; Gafota: 24, 25, 24, 24¼, 24; Karpalit 70, 73, 75; Niemojewski 125, 132¼, 135, 125, 130, 135, 130; Parowozy 215, 220, 219, 220, 215, 217, 219, 212, 210, 205, 200, 203, 205; Pezet 22, 21; Pocisk 75, 81, 80, (59); Nafta 70, 71, 72, 74, 73, 72, 68, (52); P. T. B. 32, 31, 36, 32, 38, 31, Rakszawa 215, 220, 218, 217, 218, 225, 210, 217, 215, 212, 220; Siersza el. 38, 39, 36, 37; Siersza g. 365, 360, 370, 355; Tepege 180; Tespy 500, 490, 495, (460) 500; 505, 498, 500, 490, 480, 502; PTH. 20, 19, 21, 22.

Mkp.	Dywid.		Akcje	25 czerwca			23 czerwca		
	1921	1922		placa	zadaja	transakcje			
280	70	—	Bank Związkowy	7500	8500	8000	—	—	—
280	42	120	Bank hipoteczny	20000	32000	19000-31000	30000-31000	—	—
1000	300	600	Bank handl. późn.	100000	—	—	—	—	—
280	36	140	Bank Małopolski	25000	—	—	25000	—	—
280	42	140	Bank powsz. kred.	9500	10500	10000	—	—	—
280	42	—	Bank Przemysłow.	25000	28000	26000-27000	25000-30000	—	—
1000	250	—	Bank Rolniczy	23000	25000	24000	—	—	—
280	56	84	Bank Ziemi kred.	18500	22500	19000-22000	12000	—	—
280	50	84	Bank Ziemelny	5000	—	—	—	—	—
500	—	—	Agrochemia	120000	—	—	—	—	—
500	500	—	Browary	380000	405000	385000-400000	375000-385000	—	—
1000	21	140	Chodorów	335000	365000	340000-360000	325000-340000	—	—
1000	200	1000	Ćmielów	88000	92000	91000	100000-108000	—	—
140	22	—	Gafota	23000	26000	24000-25000	22000-27000	—	—
140	800	—	Galicja	2200000	—	—	—	—	—
140	119	—	Górka	660000	—	—	660000	—	—
140	280	140	Karpalit	69000	76000	70000-75000	76000	—	—
280	168	200	Krakus	60000	—	—	—	—	—
1000	90	—	Niemojewski	123000	137000	125000-135000	100000-120000	—	—
1000	300	400	Oikos	220000	250000	225000-245000	210000-250000	—	—
500	60	—	Parowozy	195000	225000	200000-220000	205000-225000	—	—
500	200	—	Pezet	20000	23000	21000-22000	23000-25000	—	—
350	14	—	Pocisk	74000	82000	75000-81000	72000-77000	—	—
500	100	350	Polska nafta	67000	75000	68000-74000	58000-62000	—	—
500	225	400	Polskie Tow. Bud.	40000	39000	31000-38000	30000-45000	—	—
10000	1500	—	Potega	17000	—	—	—	—	—
140	100	280	Rakszawa	205000	230000	210000-225000	203000-210000	—	—
200	21	40	Siersza elektr.	32000	40000	36000-39000	33000-35000	—	—
140	450	—	Siersza gór.	350000	375000	355000-370000	360000-372000	—	—
280	—	50	Spół. Wydawnicza	30000	—	—	30000	—	—
70	350	700	Tepege	175000	185000	180000	—	—	—
1000	150	350	Tespy	475000	510000	480000-505000	380000-440000	—	—
500	180	250	Ursus	36000	—	—	—	—	—
1000	170	1070	Zieleniewski	560000	575000	565000-570000	565000-572500	—	—
500	100	—	Polski Glob	3600	—	—	—	—	—
1000	160	250	Polbal	19000	—	—	—	—	—
140	70	210	Polskie Tow. handl.	18000	23000	19000-22000	22000	—	—
1000	260	600	Polsor	14000	—	—	—	—	—
500	100	—	Wawel	25000	—	—	—	—	—
140	20	50	Żegluga Polska	6900	—	—	—	—	—

Sport.

Wyjazd Pogoni do Jugosławii nastąpi we wtorek, 3 lipca br. Pogoń grać będzie w Zagrzebiu, (Hask i Concordja) w Belgradzie (Jugosławia) i w Splicie.

Nie zapomnieliśmy, z jakim entuzjazmem przyjmowano chór techniki w Jugosławii; spodziewamy się, że to samo spotka Pogoń i dlatego wyrażamy życzenie, by jako reprezentanci mistrza Polski i jego przewodnicy byli ludzie znani, ludzie stojący na czele klubu, ludzie obeznani z historią, z literaturą Jugosławii; nie zapomnijmy, iż „jak cię widza, jak cię słysza, tak cię pisza”. Również mistrz Polski powinien zważać na dobór graczy rezerwowych. — Spodziewamy się, iż Pogoń swym pierwszym wyjazdem za granicę jako mistrz, wstydu Polsce nie zrobi. Redakcja nasza życzy naszej dzielnej jedynostce z całego serca sukcesów i powodzenia.

Członkowie I. I.K.S. Czarni, którzy w dniu 1 lipca chcą wziąć udział w bankiecie (z okazji 20-lecia klubu i otwarcia parku sportowego) zechcą zgłosić się niezwłocznie w sekretariacie (ul. Rutowskiego 8) w godzinach od 7-9 wieczór.

Dwudziestolecie Czarnych. W dniach 29, 30 czerwca i 1 lipca obchodzi najstarszy klub w Polsce, lwowscy Czarni, uroczystość swego dwudziestoletniego istnienia. Historię i rozwój klubu odkładamy do jednego z późniejszych numerów „Słowa”. Dziś podajemy tylko program zawodów footballowych a to: 29 czerwca grają Czarni z Cracovią, 30 czerwca Pogoń z Wisłą a w niedzielę 1 lipca Czarni z Wisłą o godz. 4, Pogoń zaś z Cracovią o godz. 6. Zawody te odbędą się na nowym boisku Czarnych za rogatką Stryjską na torze Cejnara, gdzie wznosi się już wspaniała trybuna przed boiskiem, najpiękniejszym we Lwowie. Uroczyste poświęcenie boiska odbędzie się w piątek, 29 bm. o godz. 10 rano, bankiet odbędzie się w niedzielę wieczorem w salach Strzelnicy miejskiej. Właściwe uroczystości jubileuszowe już się rozpoczęły w niedzielę 24 czerwca poświęceniem kamienia węgielnego pod wspaniałe schronisko turystyczno-narciarskie, które stanie na własnym gruncie Czarnych w Sławsku.

Może plotka, może prawda. Telefonując nam z Krakowa, iż na zawody jubileuszowe Czarnych nie przyjadą gracze Cracovii, Gintel, Szperling, Alfus i Przeworski. Gdyśmy spytali o powód, powiedziano nam, iż przyczyną jest antysemityzm sportowców lwowskich. Ano — zaczekamy i zobaczymy.

OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY.

NZYNIER leśnictwa z długoletnią praktyką w większych majątkach pryncypale posiadacz 15 lipca 1923 nadleszczyk ewentualnie administratora dęb. i lasów. Zgłoszenia do Administracji Stowa Pol pod „Nadleszczyk”. 3750

PANNA katolicka pochodząca z dobrej rodziny, 40 godnego usposobienia posiadająca kurs frehlowski pryncypale posiada wychowawczyni do jednego dziecka od lat pięciu. Znam się teknie na rządzenie do mowem. Zgłoszenia do Administracji Stowa Pol skiego pod zarząd. 3907

RÓŻNE DONIESIENIA.

POMNIKI i grobowce wykonuje natancja A. Król Lwów, Janowska 85. 3378

LESZCZENIE skóry jest niezawodne dla wszystkich objawiającej cery. Kosmeo, Mikołaja 7. 3445

KAPILUSZE i wcale żalobne poleca TOPOLNICKA Kopernika 1. 3495

MAJATEK Krzywienki powiat Husiatyn, 850 morgów najlepszej głęb (bez obsłudw i inwentarzy) zarządo wydzierżawienia katolików. Warunki pod wta ścielci Makowiecki listok. 3881

CEGIELNIA polowa (2 piecy) w Tlustem obok stacji kolejowej zarząd do wydzierżawienia katolików. Makowiecki, Tluste. 3882

KURS tańców dla początkujących rozpoczynam 2-ga Lipca Zapisy codziennie. Loeffler, Friedrichów 5 (obok placu Akademickiego). 390

MEBLE: Sypialnie wiedeńskie, jadalnie, garnitury salonowe, klubowe, kancelaryjne, szafy, stoły, krzesła kredensy, otomany, łóżka oraz antyki monogramowe salony antyczne poleca: Skład mebli Zieliński, Kołataja 5 (stolarska). 394

Schody płyty oraz wszelkie materiały budowlane z kamieniołomów tarnopolskich i polanickich w stanie surowym i obrabione dostarcza w każdej ilości po cenach konkurencyjnych. 3770

Aleksander K R O L Lwów, Pilichowska 10.

Motory roczna okazja do sprzedania 6, 10, 16, 20, 30 HP Walca, Kuszpy, Kamienie „PILOT” Lwów Batorego 4. 3406

Maszyny do pisania nowe i używane oraz MASZYN DO SZYCIA na składzie po cenach przystępnych. Przybory do maszyn, taśmy „Greif”, „Pelikan Finteks”, „Pico”, kalki i t. d. — Specjalny Zakład mechaniczny dla napraw i rekonstrukcji wszelkich maszyn 3799 biurowych.

AUGUST KOLECZA Lwów, SYKSTUSKA 10.

WYBÓROWIE

TRYKOTARZE
KOSTJUMY
KAMIZIELKI
ZAKIĘTY

St. Wronskiego · Synowie · Lwów · Pl. Marjański · L. 10

· PRACOWNIA · I · MAGAZYN · FUTER · I · KONFEKCI · DAMSKIEJ

KUPNO I SPRZEDAŻ.

KASA ogólnowa Nr. 3 do sprzedania. Zgłoszenia do Administracji pod „Kasa” 3966

DWADZIEŚCIAPIĘĆ morgów pierwszej klasy w Kutkorzu, budynki, zbiory, inwentarz żywy, martwy sprzedaje Agencja Lwów, Choraszczyzna 27. 3697

RCZSADE baratów pasowych, braku, kałafiów, kaitrepy, kielu — poleca Zakład ogrodnictwa Teodora Klimowicza. Lwów, pl. Halicki 14. 3735

M. STEINHAUS Lwów, Krasickich 18 a poleca walce i kamienie młyńskie. 3824

PERLAKI-KASPRY Nr. 0, 1 i 2. okazują do sprzedania, oraz Kamienie, Walce, Nożary, ceny bez konkurencji. „Pilor”, Lwów, Batoro-rego l. 4. 3790

POWÓZ półkryty z budą skórzaną w dobrym stanie do sprzedania za 350 zł. p. Do oglądnięcia za za-wiadomieniem Zarządu dóbr Krasna p. Zborów na st. k. Zborów. 3811

ANTYKI, dzieła sztuki, perskie dywany, kryształy, porcelane kupuje, sprzedaje, przyjmie w komis Magazyn antyków Braci Tabińskich, Batoro-rego 24. 3211

WILLE, kamienice z wolnymi mieszkaniami, paroste, hotele, wille w Krynicy, Wisle z urządzeniem ogro-ów, ma: ki, gospodarstwa tanio sprzedaje chrze-ścijaninowi „Ochrona Ziemi” Legionów 3, oficyny. 3845

MAJĄTKI, drzewostany, kamienice, wille parcele większe, mniejsze poszukuje, Sąd wydzierżawi, zgłoszenia w miłych mieszkań przyjmuje „Ochrona Ziemi” Legionów 3, oficyny. 3841

KAPELUSZE wszelkiego rodzaju poleca magazyn Bu-gunij Drojowskiej Halicka 20 i p. Przerabia mo-dnie i tanio. 3400

MIESZKANIA.

W ROZŁUCZU za Samborem 3 pokoje z kuchnią i z opalem na całe lato do wynajęcia. Blizsza wie-omość na miejscu u księdza Kołtunaka. 3886

POSZUKUJĘ mieszkania 3—4 pokoje, komfort, za od-odstępem. Zgłoszenia pod „Elgaz” do Administracji 3898

POKOJU z meblami lub bez, poszukuje spokojne, skromnych wymagań, bezdzietne małżeństwo, za opłatą miesięczną. Zgłoszenia do Administracji dla buchaltera. 3902

PENSIJONAT ANUTA Koperska 3, wolny pokój na dwie osoby. 3903

STEROPOKOJOWE mieszkanie z komfortem wy-najmę katolikowi. Zgłoszenia pod „Pięć tysięcy” do Administracji Słowa. 3905

POSADY POSZUKIWANE.

BUCHALTER korespondent, (chrześcijanin) z kilkun-letnią praktyką w przemyśle drzewnym, władający biegle językiem polskim i niemieckim poszukuje pracy. Zgłoszenia do administracji pod „Buchalter” 3913

PRZYGOTOWUJĘ do gimnazjum lub seminarjum przez czas wakacji, najchętniej na wsi. Zgłoszenia: do Administracji „Słowa Polskiego” pod „Sumien-ność” 3910

POSADY szukam jako rzadca, sekretarz, lub kontrol-lor, majątku we wschodniej lub środkowej Mało- polsce. Mam lat 40, jestem Polakiem, kawalerem, zdrowym, energicznym, zapobiegliwym, doświadczonym, szczerze oddanym pracownikiem, z dobrej ro- dziny, chlubne polecenia. Dublany. Łaskawe zgło- szenia proszę adresować: „Ikswokrob” Słowo Pol- skie Administracja. 3906

ZARZĄDCA razem gorzelnik energiczny pracujący z ukończoną szkołą rolniczą i gorzelniczą posiada dobre świadectwa był większych majątkach, zachod- niej Małopolski. Poszukuje łaskawą posadę, łaskawe zgłoszenia Księgarnia Ruch Chodorów. 0911

INTELIĞENTNA paniątka poszukuje posadę jako to- waczyszka przy starszej pani lub rodzinie tylko do bardzo zamożnych. Zgł. do Admin. pod „Wiktoria”. 3908

KONKURS.

Magistrat m. st. Warszawy ogłasza konkurs na stanowisko naczelnika Wy- działu oświaty i kultury.

Warunki: wymagane wyższe wykształ- czenie, znajomość administracji komunalnej i pożądanie wykazanie się poprzednią dzia- łalnością pedagogiczną w zakresie nauczania i szerzenia kultury.

Termin objęcia stanowiska zależy od umowy.

Do stanowiska tego przywiązane są po- bory kategorii A uposażeń miejskich.

Oferty z życiorysem, odpisami świadectw i dyplomów składać należy pod adresem: Wydział do spraw ogólnych Magistratu m. st. Warszawy (Senatorska Nr. 14) z nani- sem na kopercie: „Oferta na stanowisko naczelnika wydziału oświaty i kultury” w ter- minie do dnia 20 sierpnia rb. 3909

„GAFOTA”

Lwowska Fabryka Obuwia Spółka Akcyj- na we Lwowie,

zawiadamia swoich P. T. Akcjonariuszy, że V Zwyczajne Walne Zgromadzenie, odbyte dnia 9 czerwca br., uchwaliło dywidendę na rok 1922 w wysokości 100 proc. tj. Mp. 140 od każdego oddanego kuponu akcji I V emisji włącznie. 3912

Realizację kuponów przeprowadza Pol- ski Bank Przemysłowy, Polski Bank Kra- jowy i Powszechny Bank Kredytowy oraz wszystkie Oddziały tychże banków. Lwów, dnia 23 czerwca 1923.

Ważne dla Fabryk mebli Zakładów Tapicerskich!! Dostarczy ze składów lub w krótkich terminach siatki sprężynowe, ze specjalnego drutu galwanizowanego do fabrykacji wkładów mataczowych.

Sprężyny meblowe (z drutu stalowego) Galwanizowany drut spręż- nowy (stalowy i zwykły) dla fabrykacji sprężyn tapicerskich.

W. Kucharski Spółka Akcyjna.

Fabryka drutu i wyrobów druczanych w Krakowie 3214 Romanowicza 5.

Adres telegr. „Metalger”. Telefon nr. 277.

WANNY TRWAŁE CYNKOWE

balje, waniarki, nasiady poleca własnego wyrobu. 3899

Wojciech Zajac, Ossolińskich 14.

Rada Nadzorcza i Zawiadostwo KSIĘGARNI NAUKOWEJ

Polskie Two Pedagogiczne — Lwów M. ARCT, Warszawa Spka z ogr. odpow. we Lwowie zawiadamiają, że zapowiedziane w Nrze 162 „Słowa Polskiego” z 16 czerwca 1923 r.

Walne Zgromadzenie Udziałowców we Lwowie, odbędzie się w nie- dziele 17 lipca 1923 o godz. 10 przed południem w siedzibie Spółki przy ul. Zimorowicza l. 17.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zawiadostwa.
3. Sprawozdanie rachunkowe.
4. Wniosek Rady Nadzorczej na udzielenie Zawiadostwu absolutu jura.
5. Wniosek w sprawie rozdziału czystego zysku.
6. Ustalenie wynagrodzenia za czynności Rady Nadzorczej.
7. Podwyższenie kapitału zakładowego.
8. Wolne wnioski.

W razie braku kompletu odbędzie się ponowne Walne Zgromadzenie tego sa- mego dnia z tym samym porządkiem dziennym bez względu na komplet (art. XVI kontraktu Spółki).

We Lwowie, dnia 23 czerwca 1923 r.

Dr. Zbigniew Pazdro mp.
Prezes R. N.

Emil Krug mp.
Sekretarz R. N.

ZAWIADOWSTWO:

Ferdynand Szczurkiewicz mp.

Karol Jaremko mp.

Eustazy W. Szczępek mp.

„BLUSZCZ”

Tygodnik Kobiety
rok 56.

Prowadzi bogaty dział lite- racki, poradnię higieniczną i kosmetyczną. Daje wzory - mód i robót kobiecych.

ZADAJCIE WSZĘDZIE!!!

Redakcja i Administracja: Warszawa Krak. Przedm. 2. — Koło Poiek. Konto czekowe P. K. O. Nr. 3.700.



Naczynie
aluminiumowe

poleca Telefon 604.

ANTONI HALSKI

Lwów, ul. Sobieskiego 3.

3587



Fabryka „Metal” Lwów, ul. Zacharjewicza l. 5.

przyjmie natychmiast urzędnika dla działu akwizycyjnego i ra- chunkowego. Zgłoszenia między 9 a 11 w biurze Dyrekcji.

3910